Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 2-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok VI. | Nowemiasto n. Drwęcą, sobota dnia 23 stycznia 1937 r. | Nr. 10

Jesteśmy jednej krwi.

W dniu 24 stycznia na terenie całej Rzeczypospolitej odbywa się obchód „Dnia Polaka z Zagranicy" i wszędzie brzmią słowa „jesteśmy jednej krwi".

Wszyscy Polacy na obczyźnie, zarówno ci, co ziemię swą opuścili za czasów niewoli, jak i ci, których od Polski oddzielił mur graniczny, jak również i ci, co z niepodległej już ojczyzny wyemigrowali — wszyscy oni stanowią nierozerwalną część naszego wielkiego Narodu. Z faktu tego trzeba zdać sobie sprawę i wyciągnąć konsekwencje. Bo jedna krew to jedno serce, jedna siła — to jedne zainteresowania, jedna zwarta masa narodowa.

Potomkowie kolonisty brazylijskiego, pochodzącego spod Lublina czy Gniezna są takimi samymi Polakami, jak ich rodacy w kraju. Fermer polski z Kanady czy sklepikarz z Chicago tak samo czują po polsku, jak chłop spod Raciborza czy robotnik z Westfalii. Te same uczucia łączą ich z Polską, ta sama miłość do Ojczyzny, ten sam smutek z każdego nieszczęśliwego wypadku w kraju, ta sama radość z każdego sukcesu Polski.

Lecz stosunek nasz do Polonii zagranicznej nie powinien opierać się jedynie na sentymentach. Musi on wypływać z głębokiego zrozumienia prawa do wielkości Narodu Polskiego, prawa uzasadnionego przede wszystkim historią. Nasz wzajemny stosunek do Polaków zagranicą musi opierać się na ścisłym sprecyzowaniu tego, czego od nich wymagamy i tego, co sami dać im możemy.

Wymagamy od Polaków zagranicą, by godnie spełniali swą misję przedstawicieli myśli polskiej, by skutecznie torowali drogę polskiej ekspansji politycznej, gospodarczej i kulturalnej, by stale działali w imię żywotnych interesów Narodu Polskiego.

Nie żywimy zamiarów zaborczych, ale mamy słuszne prawa do rozwoju. Jesteśmy Narodem, który żyje w Państwie o zbyt ciasnych granicach politycznych. Wzrost gęstości naszego zaludnienia postępuje znacznie szybciej, niż u naszych sąsiadów. W niedługim już czasie ziemia, którą posiadamy. nie potrafi wyżywić tych wszystkich, którzy będą przebywać w granicach Rzeczypospolitej. Musimy zatem uzyskać nowe obszary dla nadmiaru naszej ludności aby stworzyć brakujące warsztaty pracy i nowe źródła wyżywienia. Polonia zagraniczna zaprawiona w ciężkiej pracy i żyjąc już z nowymi warunkami, stanie się naturalnym przewodnikiem tych mas polskich, które będą kolonizować nowe tereny.

Nie mniej ważne znaczenie zaczyna Polonia zagraniczna odgrywać w rozwoju naszych stosunków handlowych z państwami obcymi. Towar polski, do którego przyzwyczaił się emigrant przed wyjazdem z kraju, zaczyna sobie torować drogę do ośrodków polskich zagranicą. Patriotyzm gospodarczy naszego społeczeństwa który tu w kraju jest zdobyczą ostatnich lat, udziela się coraz bardziej Polonii zagranicznej. Gdy z czasem produkcji krajowej przybędzie kilka milionów nowych konsumentów wśród Polaków na obczyźnie, to wówczas znaczenie to nabierze właściwego wyrazu.

Polonia zagraniczna wielokrotnie dawała dowody tego, że doskonale zdaje sobie sprawę z obowiązków względem Ojczyzny i potrafi dowieść to czynem realnym. Wspaniałe wyniki samorzutnych zbiórek na ofiary ostatniej powodzi w Polsce, oraz prowadzona obecnie wśród Polonii zagranicznej zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej, są najlepszymi i najwieższymi tego dowodami. Wszystko to potwierdza fakt, że duchowo stanowimy jedno, że myślimy tymi samymi kategoriami, że granice lądowe i morskie dla nas nie istnieją.

A teraz ustalmy, co my stąd, z Ojczyzny naszym rodakom zagranicą dawać winniśmy.

Przede wszystkim dowody zrozumienia ich wysiłków i znaczenia, oraz dowody naszej z nimi solidarności. Nie wolno nam zapominać, że Polacy zagranicą prowadzą częstokroć walkę ciężką i nieubłaganą. Wspomnijmy tylko Polaków na Litwie, w Czechosłowacji lub w Niemczech. Walkę tę Polacy zagranicą przyjęli wszędzie i nie ograniczają się jedynie do obrony, przeciwnie potrafią się wykazać nowymi zdobyczami — wierząc w ostateczne zwycięstwo.

Dlatego też nie wolno nam odmawiać i pomocy materialnej, gdy jest ona naszym rodakom potrzebna. Pieniądze, które dajemy na szkolnictwo polskie zagranicą, czy na inne potrzeby naszych braci zagranicznych, nie są jałmużną, lecz zainwestowanym pieniądzy w sprawę, która całemu Narodowi przyniesie wielkie zdobycze.

Ojciec św. walczy ze śmiercią.

Objawy zbliżającej się agonii.

RZYM. Wczoraj cały świat katolicki został wstrząśnięty wiadomością, jakoby Ojciec św. zakończył życie.

O godz. 18 m. 40 czasu rzymskiego koła watykańskie kategorycznie zaprzeczyły tej wiadomości.

Natomiast koła watykańskie nie tają, że stan zdrowia Ojca św. jest bardzo groźny.

Korespondent „United Press" dowiaduje się, że w stanie zdrowia Papieża nastąpił pierwszy wyraźny niepokojący nawrót.

W Watykanie oświadczono korespondentowi „United Press", że bóle odczuwane przez Ojca świętego w nogach są wprost nie do zniesienia. Ogólne samopoczucie pogorszyło się.

Lekarz przyboczny Papieża dr. Milani kazał natychmiast przerwać masaże i gorące kompresy, stosowane dotychczas dla złagodzenia bólów w nogach, gdyż zabiegi te potęgują jeszcze cierpienia Ojca św.

Stopniowe pogarszanie się stanu zdrowia Papieża, które rozpoczęło się w sobotę po południu, dziś po południu przybrało niezwykle niepokojące formy.

Wieczorem wystąpił tak silny obrzęk nogi, że można było obserwować puchnięcie.

Bóle odczuwane przez Papieża są tak okropne, że przez całe popołudnie Ojciec św. leżał z zamkniętymi o c z a m i, odmawiając pocichu modlitwy.

Lekarze nie tracą jednakże ostatniej nadziei, gdyż serce dostojnego pacjenta jest mimo podeszłego wieku niezwykle silne.

Litewskie prowokacje graniczne.

WARSZAWA. Na terenie powiatu święciańskiego, poraz czwarty został wywrócony słupek graniczny przez strażników litewskich. Patrol polski, obchodząc ten odcinek, wbił słupek na swoje dotychczasowe miejsce, przy czym był ostrzeliwany przez Litwinów. Słupek graniczny jest obecnie specjalnie strzeżony przez placówki K. O. P.-u. W myśl utartej praktyki, władze polskie zawiadomiły starostę litewskiego pogranicznego powiatu o tym incydencie. Do dnia dzisiejszego nie otrzymano na to zawiadomienie żadnej odpowiedzi, co do pewnego stopnia potwierdza udział władz administracji litewskiej w planowej prowokacji granicznej.

W związku z tym incydentem, niektóre agencje zagraniczne lekkomyślnie podały informację, jakoby Polska straż graniczna przesunęła słupy w głąb terytorium litewskiego. Tendencyjność powyższych informacyj wyraźnie wskazuje na kowieńskie źródło ich pochodzenia. Wywracanie i usuwanie słupów granicznych na granicy polsko-litewskiej przez Litwinów powtarza się coraz częściej i nosi charakter planowej prowokacji, zmierzającej do wywołania niepokoju na tej granicy.

Jest rzeczą oczywistą, że lansowanie tendencyjnych fałszów może mieć na celu jedynie mącenie atmosfery międzynarodowej, a wątpliwym jest, aby to odpowiadało właściwie zrozumianym interesom samej Litwy.

Min. Beck wyjechał do Genewy.

Onegdaj w południe, jak już donosiliśmy, minister spraw zagranicznych p. J. Beck wyjechał do Genewy celem wzięcia udziału w sesji Rady Ligi Narodów.

Na sesji tej min. Beck, wybrany już we wrześniu sprawozdawcą kwestji utworzenia Komitetu Surowcowego, przedstawi Radzie całokształt niezmiernie doniosłego, a specjalnie interesującego Polskę zagadnienia dostępu do surowców.

Poza tym min. Beck zreferuje pomyślne wyniki powierzonej Polsce przez Radę Ligi misji w sprawie stosunków między Gdańskiem a Ligą.

P. ministrowi towarzyszą: dyrektor gabinetu ministra p. Michał Łubieński i sekretarz osobisty p. Stanisław Siedlecki.

Do Genewy udali się również dyrektor Gwiazdowski, naczelnik wydziału prasowego Skiwski.

Doniosłe rozmowy polityczne odbędą się w Genewie.

PARYŻ. Dzienniki francusikie donoszą o przyjeździe ministra Delbosa i wiceministra Vienot do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów podkreślają, że na marginesie oficjalnych obrad przedstawiciele Francji odbędą doniosłe rozmowy z delegatami W. Brytanii, Sowietów, Polski i Rumunii.

Dobrze poinformowane dzienniki paryskie dają do zrozumienia, iż spotkanie kierowników polityki europejskiej w obecnym okresie niezwykłego ożywienia dyplomatycznego i wymiany opinii między kancelariami dyplomatycznymi może mieć specjalnie doniosłe znaczenie.

Demonstracyjne strajki studentów we Lwowie i Poznaniu.

Onegdaj po południu na wszystkich wyższych uczelniach we Lwowie proklamowano jednodniowy strajk protestacyjny.

Strajk ma na celu demonstracje przeciwko podwyżce opłat zamknięciu uniwersytetu wileńskiego a ponadto poparcie żądań w sprawie oddzielnych miejsc dla studentów Żydów.

Przebieg strajku był spokojny. Na poszczególnych uczelniach odbyły się wiece w sprawie wyboru wspólnej komisji międzynaczelnianej która wyjedzie do Warszawy i przedstawi żądania lwowskiej młodzieży akademickiej ministrowi oświaty.

Również w Uniwersytecie Poznańskim odbył się wiec akademicki. W uchwalonym memoriale młodzież zwraca się do władz poznańskich oraz do ministra oświaty z żądaniem natychmiastowego otwarcia Uniwersytetu Wileńskiego, ponownego rozpatrzenia sprawy obniżenia opłat oraz uwolnienia studentów uwięzionych podczas ostatnich zajść w Warszawie.

O obniżkę obciążeń osadnictwa rentowego.

Jak wiadomo, staraniem organizacyj rolniczych Pomorza i Wielkopolski został wniesiony do Sejmu, przez p. posła Wróblewskiego z Wielkopolski projekt ustawy o obniżeniu waloryzacji rent.

Ostatnio, jak się dowiadujemy, odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. w gabinecie departamentu urządzeń rolniczych kilkugodzinna konferencja na ten temat pp. posłów rolników Pomorza i Wielkopolski oraz przedstawicieli P. T. R. i W. T. K. R. Tego samego dnia odbyła się druga konferencja w Ministerstwie Skarbu z p. wiceministrem Morawskim.

Jak się okazuje, wniosek odnośny został przez p. Marszałka Sejmu skierowany do komisji Prawniczej, z uwagi na to, że stoi w związku z kilku innymi ustawami. Referentem tego wniosku na komisji Sejmowej **został poseł pomorski p. Gauza z Nowego**, który jedynie z Pomorza w komisji tej zasiada. Od postawienia tej sprawy na komisji przez p. posła Gauze, duże będzie zależeć.

Na każdego kolejarza — jeden emeryt w dyrekcji lwowskiej.

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrzyła z kolei budżet emerytur i zaopatrzeń.

Referent tego budżetu pos. Ostafin przede wszystkim poddał krytyce sposób zwalniania urzędników na emeryturę, podkreślając, że jeszcze w r. ub. mimo ograniczeń prawie 75 proc. ogólnej liczby emerytów zwolnionych miało mniej niż 55 lat. Stąd referent wnosi, że rzesze emerytów składają się przeważnie z ludzi młodszych poniżej 55 lat.

Zakład emerytalny.

Omawiając działalność państwowego zakładu emerytalnego, referent podkreśla, iż zakładowi temu podlegają wszyscy pracownicy przyjęci do służby po 1 lutego 1934. Zakład ten przejmie w zupełności dział emerytów dopiero po 30 latach. Obecnie chodzi o to by zagadnienie emerytalne uregulować i ustabilizować.

Zapowiedź zgłoszenia projektu ustawy.

Referent zapowiedział zgłoszenie do laski marszałkowskiej projektu ustawy o emerytach, opartego na następujących tezach:

1) Uchyla się przepisy wyżej wymienionego dekretu o zaliczeniu tylko 3/4 okresu rzeczywistej służby w b. państwach zaborczych, przewracając zaliczanie ich w całości.

2) Emeryt zajmujący posadę dostaje z renty emerytalnej tylko tyle, by razem z obecną pensją nie miał więcej niż wynosiły jego ostatnie pobory przed emeryturą.

Ograniczenie to nie ma zastosowania kiedy emerytura wraz z wynagrodzeniem nie przekracza 400 zł miesięcznie.

3) Zwolnienie pracownika państwowego z powodu złego stanu zdrowia może nastąpić tylko wtedy, jeśli komisja lekarska stwierdzi u niego utratę conajmniej 50 proc. zdolności do pracy.

4) Zasadę doliczania 10 lat do wysługi emerytalnej funkcjonariusza państwowego lub zawodowego wojskowego, który utracił bez własnej winy co najmniej 95 proc. zdolności do pracy zmienia się o tyle, że doliczanie tych 10 lat pozostawia się swobodnemu uznaniu władzy

Cyfry budżetu.

W końcu referent omówił cyfry budżetu. Dochody tego działu preliminowane są w kwocie 40.718.000, a wydatki na sumę — 166 850.000, czyli że są o 7.200.000 zł. większe aniżeli w r. ub. W roku bież. przewiduje się emerytów, wdów i sierot, którzy pobierać będą zaopatrzenie 91.834, co w porównaniu z rokiem ub. stanowi przyrost o 1867.

Dyskusja.

W dyskusji pierwszy przemawiał pos. Waguer, inwalida ze Lwowa, podkreślając, że w min. komunikacji, które we własnym zarządzie załatwia sprawę emerytur, polityka personalna tego resortu jest niedość oględna. Przyrost emerytów bowiem jest daleko większy, aniżeli w innych działach administracji.

— Mamy — mówił — w P. K. P. 85.000 emerytów na 130 000 pracowników w czynnej służbie, a w dyrekcji lwowskiej na 1 pracownika czynnego wypada 1 emeryt.

Następnie apelował do p. ministra o uregulowanie sprawy wysokości emerytury w związku z terminem przeniesienia na emeryturę. Np. major, który przed lutym 1934 roku przeszedł na emeryturę otrzymaje 340 zł miesięcznie, a z tą samą wysługą lat major pensjonowany po tym terminie pobiera 480 zł.

W końcu poseł Wagner zapytał ile osób otrzymało zaopatrzenie za zasługi, położone w czasie walk o szkołę polską.

Pos. Pacholczyk, działacz samorządowy z Łowicza, zastanawiał się nad tym jak zatrudnić tzw. młodych emerytów i dochodzi do wniosku, że znalazłoby się dla nich miejsce w spółdzielczości oraz na roli, przyznając im odpowiednie działki gruntu.

Pos. Celewicz, Ukrainiec, poruszył sytuację emerytów narodowości ukraińskiej b. monarchii austriackiej, apelując, aby tak jak rozwiązano sprawę b. armii ukraińskiej przystąpiono również do uregulowania i tej sprawy.

Pos. Dębicki, rolnik z Lidy, zwraca uwagę na to, że na zagadnienie emerytów patrzy bardzo krytycznym okiem wieś.

— Nic — powiada — w oczach chłopa, który po ciężkiej pracy całego życia często na starość musi iść z kijem żebraczym nie usprawiedliwi wygodnego bytowania młodego emeryta.

Pos. Pietrzak, prezes Zw. metalowców w Chorzowie, wobec wielkiego wzrostu wydatków na emerytury prosi min. skarbu o sporządzenie zestawienia emerytów według kategorii ich wieku.

Pos. Starzak, urzędnik z Krakowa, prosi o załatwienie ostateczne sprawy zaopatrzenia kolejarzy.

Przemówienie wicemin. Grodyńskiego.

Po dyskusji, w której głos zabierało jeszcze kilku posłów, wyjaśnień udzielił wicemin. skarbu p. Grodyński.

W sprawie położenia tamy przedwczesnemu emerytowaniu p. wiceminister powołał się na istniejące zarządzenia, które są i będą ściśle wykonywane.

Nowele do ustawy emerytalnej są opracowane. W tej sesji jednak nie będą mogły jeszcze być przedłożone. Nowelizacja przepisów ustawy uposażeniowej emerytalnej musi iść w kierunku uproszczenia przepisów.

Następnie p. wiceminister stwierdził, że z 1.250.000 zł. przeznaczonych na zaopatrzenie dla weteranów walk o szkołę polską, ministerstwo nie zamierza czynić żadnych oszczędności. Co do danych statystycznych, to w r. bież. przyznano zaopatrzenie 158 osobom, a w tym około 50 byłym nauczycielom, weteranom walki o szkolnictwo polskie.

Wreszcie w sprawie emerytur narodowości ukraińskiej p. wiceminister stwierdził, że przewidziane w ustawie emerytalnej zaopatrzenia dla tej kategorii emerytów są ściśle wykonane.

Oświadczenie p. wicepremiera Kwiatkowskiego.

Następnie głos zabrał p. wicepremier Kwiatkowski stwierdzając, że przyjmuje całkowitą odpowiedzialność za dekret emerytalny.

— Nie chce — powiedział p. wicepremier aby ktoś imputował, że dekret ten w projekcie został mi przez kogoś pozostawiony, tak samo, jak nie chce, aby mój następca powoływał się że załatwił coś co ja zaprojektowałem.

Odpowiedzialność łączy się z momentem decyzji. Należy natomiast przyjąć pod uwagę chwile w r. 1935, w której sprawa była decydowana. Trudności piętrzyły się przed ministrem skarbu, a sytuacja domagała się szybkiego działania. Obecnie nadszedł moment właściwy dla naprawienia tego, co w tej decyzji było błędem. Oczywiście, iż chęć znalezienia takiego załatwienia, które by dogadzało w pełni postulatom emerytów, byłoby raczej pogrzebaniem sprawy.

Musimy szukać wyjść praktycznych. Propozycje p. referenta poparte tak wyraźną opinią komisji, otwierają drogę dla takiego załatwienia sprawy. Choć bowiem powstają w skarbie spore wątpliwości co do optymizmu obliczeń budżetowych p. pos. Ostafina, to jednak widząc wysiłek uszanowania postulatu nienaruszenia równowagi budżetu, będę — zakończył p. wicepremier — rzecznikiem opinii w rządzie, by to pozytywne załatwienie zostało najprędzej zrealizowane.

Po końcowym przemówieniu referenta zakończono obrady nad budżetem emerytur.

Bankiet Kiepury w Krynicy dla książęcej pary.

KRYNICA. Zarząd hotelu „Patria" czyni przygotowania do bankietu, jaki dać ma dla gości holenderskich przybywający tu z dniem 22 bm z zagranicy Jan Kiepura.

Według pogłosek pobyt książęcej pary w Krynicy potrwa do końca tygodnia, po czym księżna Juliana z małżonkiem uda się do Zakopanego.

W związku z tym mówi się znowu o zamierzonym odwiedzeniu pary książęcej przez królowe Wilhelminę, bawiącą w Tyrolu. Pogłoskę tę podtrzymuje kilkudniowy pobyt w Zakopanem członka świty książęcej Poterdia, który interesował się odpowiednim pomieszczeniem dostojnych gości.

Królowa Wilhelmina w czasie swych podróży zagranicznych unika zbytnich ostentacji.

W Igls, jak informują, zajmuje królowa Holandii 3 pokoje w hotelu i ma przy sobie tylko 3 damy dworu oraz jednego adiutanta.

100 tysięcy osób na Pomorzu korzysta z pomocy zimowej

Posiedzenie Wojew. Komitetu Pomocy Zimowej

We wtorek odbyło się posiedzenie wydziału wykonawczego Obywatelskiego Wojewódzkiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym. Obradom przewodniczył starosta krajowy pan Łącki.

Na wstępie złożył sprawozdanie dyr. Wojew. Biura Funduszu Pracy p. Bielski obrazując dotychczasowe wyniki akcji zimowej pomocy bezrobotnym na terenie województwa pomorskiego. Jak wynika z tego spawozdania 24201 rodzin, czyli około 100.000 osób korzystało ze świadczeń Wojewódzkiego Komitetu, który zabrał do dnia 1 stycznia b. r. w gotówce 360.000 zł., 1156 ton ziemniaków, 196 ton żyta, 156 m. sześć. drzewa, 14 ton mięsa, tłuszczów i in. Nie zależnie od tych świadczeń Wojewódzki Komitet przekazał na dożywianie dzieci i młodzieży 30.000 zł. w gotówce, przy czym na ten sam cel projektuje się jeszcze dotację w wysokości 30.000 złotych.

Akcją pomocy bezrobotnym zajmują się również stowarzyszenia charytatywne oraz w znacznym stopniu wojsko za pośrednictwem rodziny wojskowej i policja, która na terenie Pomorza wydaje 600 obiadów dziennie.

Łącznie uwzględniając wszystkie uruchomione kwoty na pomoc zimową bezrobotnym na terenie Pomorza wydatkowano 465.252 zł. w gotówce i 138.800 zł w naturaliach, nie licząc w ostatniej liczbie odzieży rozdanej potrzebującym na sumę około 20.000 złotych.

Po dyskusji wydział wykonawczy przyjął projekt wydatków na następny miesiąc oraz wniosek upoważniający wojewódzkie biuro Funduszu Pracy do przeprowadzenia kontroli w terenie, gdyż jak wiadomo wskutek sprzyjających warunków atmosferycznych w przeciągu miesiąca grudnia prowadzone były różne roboty i w ten sposób zatrudniono większą ilość bezrobotnych.

Nasza nędza motoryzacyjna na tle cyfr europejskich.

WARSZAWA. W roku 1936 wypadało na 1000 mieszkańców samochodów: we Francji 37, Danii 25, Szwajcarii i Szwecji 17, Belgii 15, Niemczech 14, Norwegii 13, Holandii 12, Włoszech 7, Czechosłowacji 6, Austrii 4, w Polsce 0,6. Na 1000 mieszkańców samochodów ciężarowych wypadało: we Francji 11, w Anglii i Danii 10 Belgii i Norwegii 8, Szwecji 7, Holandii 6, Szwajcarii 5, Niemczech 4, Włoszech, Austrii i Czechosłowacji 2, w Polsce 0,2.

Prawda o Rosji Sowieckiej.

Fatalne warunki życia i pracy robotników.

PARYZ. Socjalistyczny „Populaire" zamieszcza artykuł sekretarza generalnego syndykatu górników Kleber Legae, który niedawno wrócił z podróży po Sowietach.

Legae podtrzymuje swe twierdzenia o fatalnych warunkach życia i pracy robotników sowieckich.

Legae polemizuje z komunistami francuskimi, którzy po jego powrocie, na skutek publicznych wystąpień Legae, nie wykazujących entuzjazmu dla życia w Sowietach zorganizowali przeciwko niemu ostrą kampanię.

W związku z tym Legae pisze obecnie: „Ponieważ stwierdziliśmy, że los robotników sowieckich nie przedstawia się tak, jak to podaje wiele pielgrzymów, wracających z Rosji, okrzyczano nas jako kłamców.

Na 5 członków delegacji górników, którzy bawili w Rosji, 4-ej świadczyli jednak to, co widzieli naprawdę".

Komunizm w walce o młodzież.

„Walka o przyszłość, to walka o młodzież". Powyższe zdanie czerwonego dyktatora Stalina stało się hasłem organizacji komunistycznej w ciągu lat ostatnich, a pozyskanie młodzieży dla idei komunistycznych zatrudnia większość jej sił.

Ostatni Międzynarodowy Kongres „Komsomołu" (Organizacji młodzieży komunistycznej) uchwalił wniosek o całkowitej zmianie dotychczasowych sposobów walki na międzynarodowym froncie młodzieżowym.

Według tego wniosku, bolszewicy mają tworzyć nowy typ organizacji młodzieży, która obejmowałaby nie tylko młodzież komunistyczną, lecz także socjalistyczną, narodowo-rewolucyjną, patriotyczną, wyznaniową i t. d. Wniosek poleca dalej, aby „zwracać zawsze należytą uwagę na uczucia patriotyczne młodzieży i na tradycje demokratyczne niektórych krajów".

W ten sposób front komunistyczny młodzieży poza Rosją, został zupełnie zmieniony. Nie zależy już teraz na jednolitym froncie młodzieży, lecz na powolnym przeciekaniu komunizmu w szeregi młodzieży.

Widzimy więc, jakimi przewrotnymi i podstępnymi sposobami komunizm chce owładnąć młodzieżą.

Kamienna Góra obsuwa się

Groza katastrofy wisi nad Gdynią

Zaczęły się obsuwać strome skarpy Kamiennej Góry. Bryły ziemi zasypują b u l w a r nadmorski.

Dotychczas nie poczyniono żadnych kroków celem zabezpieczenia szkarp. Pomiędzy miastem i prywatnemi właścicielami istnieje bowiem zatarg co do obowiązków opieki nad tą częścią brzegu morskiego.

Ostrzeżenie

pod adresem rodziców i opiekunów.

Rokrocznie stają rodzice i opiekunowie dzieci, opuszczających ławę szkolną, wobec zagadnienia, jaki zawód wybrać dla dzieci swoich.

Ponieważ wielu z młodzieży uda się w naukę techniki dentystycznej, sądząc, iż w przyszłości będą mogli zostać dentystami, przeto uważamy za swój obowiązek zwrócić uwagę tych wszystkich przed błędnym mniemaniem.

Są niestety jeszcze dzisiaj niesumienne osoby, które potrzebując tanich sił do pracy, przedstawiają młodzieży zachęcająco przyszłość w tym zawodzie.

Zaznaczamy, że po ukończeniu nauki techniki dentystycznej nie wolno samodzielnie osiedlać się i osoby te mogą pracować jedynie w **laboratoriach techniczno-dentystycznych.**

Bliższych wiadomości ustnych, lub za załączeniem znaczka na odpowiedź pisemną, udzieli

Związek Dentystów Zachodnich Ziem Rzplitej Polskiej w Poznaniu ul. Fredry 4.

Kronika.

Nowemiasto, dnia 22 stycznia 1937 r.

Piątek	Wincentego męczennika
Sobota	Zaśl. N. P. M.
Niedziela	Tymoteusza
Poniedziałek	Nawr. św. Pawła

Słońca: wschód o godz. 7.10 zachód o godz. 16.02

Wyjaśnienie obywatelstwa poborowych przed wcieleniem do szeregów.

Zdarzają się wypadki wcielenia do szeregów osób, które posiadają obywatelstwo obce lub t. zw. bezpaństwowych. Wobec tego, że drogą tą mogą nabyć prawa obytelstwa — zanim postępowanie wyjaśniające zostanie ukończone — osoby, nie mające po temu należytych danych, ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby obywatelstwo mężczyzn, zarejestrowanych, jako 28-letnich było wyjaśnione w okresie pomiędzy pierwszą a drugą rejestracją, tak aby przed poborem do wojska sprawa obywatelstwa poborowego była całkowicie wyjaśniona.

Z miasta i powiatu.

Sprawozdanie Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej (koło) w Nowymmieście.

Dnia 16 bm. odbyło się w gościnnych murach tutejszego gimnazjum zebranie sprawozdawcze Tow. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Nowymmieście. Przewodniczył p. Kozłowski, lekarz weterynarii, sekretarzował p. Czochralski, sekr. miejski. Sprawozdanie wyczerpujące złożył p. Sadkiewicz naucz. gimn. państw. jako dotychczasowy prezes. Towarzystwo powstało w grudniu 1935 r. 14 osób dało mu swój początek. Pod koniec roku sprawozdawczego Tow. liczyło 127 członków. W ciągu roku zmarło 4 członków. Z Towarzystwa wystąpiło 11 członków, a 13 członków nie zapłaciło dotąd żadnej składki. Członkowie reprezentowali wszystkie warstwy w tut. społeczeństwie: duchowieństwo, inteligencję, ziemian, kupiectwo, stan rzemieślniczy i rolników. Towarzystwo przekazuje 99 członków płacących nowemu Zarządowi. Sprawozdanie kasowe złożył ks. pref. Kalinowski, jako skarbnik. Składki członkowskie przyniosły 361 zł. 50 gr., imprezy 267 zł., ofiary 131 zł., razem 759 zł. 50 gr. Udzielono akademikom i teologom pożyczek w wysokości 670 zł., inkasent pobrał 20 zł., portoria, druki i propaganda wyniosły 63 zł. 18 gr. W kasie pozostało 5 zł. 50 gr. gotówką.

Komisja rewizyjna w osobie p. insp. Zakrzewskiego i p. kom. P.P. Gruszczyńskiego znalazła rachunki w porządku i stwierdziła celowość wydatków. Zebrani uchwalili absolutorium dla dotychczasowego Zarządu.

Wybrano nowy zarząd; jako prezesa p. Kowalskiego Starostę Pow., jako członków Zarządu powołano ks. pref. Kalinowskiego, p. Bronisława Jentkiewicza, znanego ze swej ofiarności, p. J. Sadkiewicza naucz. gimn. p., do komisji rewizyjnej wybrano p. prof. Gilowską, p. kom. Gruszczyńskiego i p. insp. Zakrzewskiego. Osoba nowego prezesa daje rękojmię, że szybko rozwijające się Tow. Przyj. Mł. Akad. rozwinie się jeszcze więcej i dopomoże tutejszej młodzieży akademickiej.

Mecz hokejowy i ping-pongowy.

Nowemiasto. W nadchodzącą niedzielę o godzinie 14-tej miejsc. Gimnazj. Klub Sportowy rozegra na lodowisku miejskim rewanżowy mecz hokejowy z H. K. S-em z Lubawy.

Tego samego dnia o godz. 16-tej w auli gimnazjalnej rozegrany zostanie pomiędzy wyżej wymienionymi drużynami mecz rewanżowy w ping-pong'a.

Miłośników sportów tak hokejowego jak i ping-pongowego na powyższe mecze uprzejmie zaprasza

Wstęp 5, 10 i 20 gr. Zarząd.

W walce z plagą żebractwa i włóczęgostwa.

Nowemiasto. W dniu 18 bm. policja nowomiejska przytrzymała dwóch osobników i to niej. Karczewskiego i Blumke'go bez stałego miejsca zamieszkania za uprawianie żebractwa i włóczęgostwo. Odstawieni do miejsc. Sądu Grodzkiego, skazani zostali na 3 mies. przymusowej pracy w Krajowym Zakładzie Opieki Społ. w Chojnicach,

Z sali sądowej.

Nowemiasto. Ubiegłej środy odbyły się w tut. Sądzie Grodzkim rozprawy karne, na których zasądzeni zostali:

Góralski Bronisław z Dębna pow. Brodnica za kradzież leśną 23 zł grzywny lub 5 dni aresztu.

Zalewscy Józef, Anna Kec i Hinc Augusta z Wonny za kradzież leśną po 25 zł grzywny lub 5 dni aresztu.

Baron Alojzy z Szafarni za kradzież leśną 23 zł grzywny lub 5 dni aresztu.

Osemka Antoni z Płowęża pow. brodn. za kradzież noża 2 tyg. aresztu z zawiesz na 2 lata.

Malinowski Ignacy z Szafarni za kradzież leśną 40 zł grzywny lub 8 dni aresztu.

Sochaccy Anastazy i Jan z Borku pow. lubawa za kradzież leśną po 52 zł grzywny lub 11 dni aresztu.

Bryszkowski Konstanty z Nowegomiasta za kradzież pasów transmisyjnych wart. 140 zł na 3 mies. aresztu z zawiesz. na 2 lata.

Górski Franciszek z Cichego za naruszenie prawa rybołóstwa 1 tydzień aresztu.

Pokrent Józef z Cichego za kradzież leśną 15 zł grzywny lub 3 dni aresztu.

Murawski Maksym. z Jabłonowa za kradzież kolby do lutowania wart. 3o zł, 2 tygodnie aresztu z zawiesz. na 2 lata,

Na pomoc zimową dla bezrobotnych w Lubawie

ofiarowali: Orliński 96 f. kartofli. Nicikowska 196 f. kartofli, Rolnik 15 f. mąki ż., Pańczak 2 centn. kartofli, Kołeckł, Losy 1 centn. żyta, Jakielski 50 f. kartofli, Jastrzębski 120 fun. kartofli i 69 fun. żyta, Blicharski 80 f. kartofli, Wojtacka 1 ctr. kartofli, Kaszubski 1 ctr. kartofli, Szczepaniak 15 f. ż. Ewertowski 30 f. ż Mroczek 120 f. kartof. Marszelewski Byszwąld 84 f. kartof. i 42 f. ż. Brandt 1 ctr. kartofi i 50 f. żyta, Orliński 18 f. jęczmienia, Wielgomas W. 3 ctr. kartofli i 148 f. żyta, Zomkowski ½ ctr. kartofli i 25 f. żyta, Wendt 60 f. żyta, Guzowski 110 f. żyta, Kamiński M. 50 f. żyta, Ohl 50 f. kartofli 25 f. żyta, Wielgomas 50 f. żyta, Grzelka 36 f. kartofli 18 f żyta, Chabatowski 2 ctr. kartofli, Eggert 35 f. kartofli 42 f. żyta, Czarnecka 20 f. żyta, Szczesny 1 ctr. kartofli i 25 f. żyta, Wielkop. Skład kawy 50 f. grochu, Cieślikowski 2 ctr. kartofli, Krecul 540 f. kartofli.

Gotówkę deklarowali wzgl. złożyli: Ks. pref. Kasyna 5o,— zł, Ks. wik. Degner 1o,— zł, Raczyński 2o,— zł, Raczyńska Teof. 3,— zł. Kirzynowski Fel. 5,— zł, Balewska Maria 5,— zł, Pieńczewski Br. 5.— zł, Rosenhek P. 5,— zł, Rogowski Leon 5,— zł, Szczepański J. 10,— zł, Psuty Szczepan 25,— zł.

(—) Zmijewski Fr. Przewodn. Sekcji Pieniężnej przy Miejskim Komitecie Pomocy Zimowej Bezrobotnym w Lubawie.

Z sali sądowej.

Lubawa. Dnia 14 bm. odbyły się przed tutejszym Sądem Grodzkim rozprawy karne, na których zapadły następujące wyroki:

Przeradzki Bronisław z Lubawy za oszustwo w 2 wypadkach, skazany w pierwszym wypadku na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem, w drugim wypadku na 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

Kurelska Franciszka z Lubawy za kradzież w 2 wypadkach, skazana na 6 tygodni aresztu bez zawiesz.

Czajkowski Jan z Rumienicy za przywłaszczenie sobie roweru, skazany na 1 miesiąc aresztu w zawieszeniu na 2 lata.

Głowań Józef, Ukomski Bernard, Ukomski Jan i Ukomski Bolesław z Rumienicy za branie udziału w bójce, skazani po 6 miesięcy więzienia w zawiesz. na 2 lata.

Bestialski czyn zwyrodnialca.

Lipówiec. Onegdaj w godzinach popołudniowych 12-letnia St. M. córka rolnika udała się do sąsiedniej wsi Kąciki celem uskutecznienia zakupów w tamt. oberży. Wracając do domu drogą prowadzącą przez lasy państwowe została w pewnej chwili w lesie napadnięta przez jakiegoś wyrostka, który przemocą zabrał jej gotówkę 1.50 oraz jedną paczkę tytoniu. Następnie przemocą powlókł M. do lasu, gdzie usiłował dokonać na niej gwałtu. Dokonaniu bestialskiego czynu przeszkodziła nadjeżdżająca furmanka, której woźnica na wszczęty krzyk przez St. M. spieszył do miejsca czynu. Sprawca ujrzawszy zbliżającego się woźnicę zostawił swą ofiarę i znikł w gąszczach leśnych. Dochodzenia wykazały, że zwyrodniałym wyrostkiem jest 16-letni Tadeusz Mikuszewski z Tereszewa, którym zajęła się policja.

Kradzież leśna.

Tylice. Dnia 16 bm. dokonano kradzieży drzewa użytkowego z lasu gromadzkiego Tylice. Przeprowadzone dochodzenia ujawniły sprawców kradzieży w osobach Stahla Franciszka i Lieznerskiago Józefa z Tylic.

Kradzież zboża.

Lorki. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do śpichlerza rolnika Cegielskiego Teodora „Lorkach" skąd skradli 3 ctr. żyta, 1 i pół ctr koniczyny czerwonej pół ctr. rzepniku i 1 ctr, grochu, ogólnej wartości około 120 zł. Pozostawione ślady wskazywały iż sprawców było czterech. W toku dochodzeń policja dokonała rewizji u podejrzanych Rucińskiego w Ostaszewie, w wyniku której znaleziono część skradzionego zboża w ilości 60 kg. w kopcu od kartofli. Dalsze dochodzenia trwają.

Z dalszych stron.

Okradł śpiącego i pieniądze zakopał na cmentarzu

Gdy naiwny przyjezdny nie wystrzega się przygodnej znajomości.

Toruń. P. Stanisław Bartosik z Słąpego w dniu 19 września ub. r. przyjechał do Torunia w zamiarze nabycia parceli. W swej wędrówce po mieście spotkał znajomka Franciszka Wiśniewskiego, tymczasem zamieszkałego w Toruniu. W nawiązanej rozmowie wyjawił „poczciwy kmiotek" powód swego przyjazdu do grodu Kopernika, jak również zaznaczył, iż posiada gotówkę na kupno parceli. Wiśniewski przyrzekł mu swą gotowość oprowadzenia go po mieście, rozpoczynając wędrówkę od wyszynków. Szybko spożyty alkohol zawrócił głowę p. Bartosikowi który czując występującą niemoc w nogach poprosił przyjaciela o odprowadzenie go na dworzec, co znajomy skwapliwie uczynił. Na dworcu w ocieplonym powietrzu poczekalni uderzyła wódka kmiotkowi do głowy, który po pewnym czasie znużony zasnął. Z tej okoliczności skorzystał Wiśniewski, wyciągając śpiącemu z kieszeni sakiewkę z zawartością 113o złotych. Z łupem tym Wiśniewski udał się na cmentarz gdzie sakiewkę zakopał a sam wyjechał z Torunia. Przebudzony w międzyczasie Bartosik zauważywszy brak sakiewki, natychmiast zawiadomił o tym władze policyjne, które na podstawie dokładnego rysopisu i rozesłanych telefonogramów ujęły w Kutnie „opiekuńczego stróża" cudzego mienia.

Epilog tego wypadku rozegrał się przed sądem Okręgowym. Sąd skazał spryciarza na karę więzienia przez 8 miesięcy przy czym do czasu uprawomocnienia się wyroku zarządził dozór policyjny.

Za cudzym pogrzebem szła rozpaczając rodzina zmarłego.

Warszawa. W szpitalu na Czystem w Warszawie zmarł 26-letni Szymon Zenderewicz. Rodzina zmarłego zajęła się pogrzebem. Umówiono się z karawaniarzem, iż zabierze zwłoki ze szpitala i przyjedzie na ul. Targową, skąd miał wyruszyć kondukt pogrzebowy na cmentarz żydowski na Bródno.

Onegdaj w południe na ul. Targowej przed dworcem Wileńskim zgromadzili się licznie uczestnicy uroczystości pogrzebowych.

Od strony mostu Kierbedzia, nadjechał karawan. Bracia zmarłego zapytali, czy wiezie zwłoki Zendelewicza Żałobny woźnica skinął głową.

Uformował się wielki kondukt, który z płaczem ruszył za karawanem. W tłumie rozlegały się okrzyki rozpaczy i nieustanne lamenty.

Tak kondukt przybył na cmentarz, i tu, gdy wydobyte ciało z karawanu, okazało się, iż nie są to zwłoki Zendelewicza, lecz jakieś nieznajomej kobiety.

Uczestnicy uroczystości wywarli zemstę na karawaniarzu, Pejsachu Grabskim, którego dotkliwie pobito. Opatrzył go lekarz.

Zwłoki Zendelewicza przybyły na cmentarz dopiero po godzinie innym karawanem.

Zderzenie samochodu z pociągiem.

Pomocnik szofera śmiertelnie ranny.

Gdynia. Ul. Wielkopolską w Orłowie Morskim jechał samochód firmy „Kossakowo" z ładunkiem ponad 2oo baniek mleka.

W chwili, gdy samochód zbliżał się do przejazdu kolejowego opadła bariera. Usiłowania kierowcy w celu zatrzymania wozu z powodu ślizgawicy i silnego rozpędu nie odniosły pożądanego skutku. Wóz całą siłą wpadł na zaporę, rozbijając ją i wpadł na tor.

W tym właśnie momencie nadjechał pociąg węglowy. Parowóz dosłownie zmiażdżył cały samochód wraz z ładunkiem. Równocześnie z przeraźliwym rumotem wytrysnęła w górę fontanna kilku tysięcy litrów mleka, która spadła na parowóz. Kierowca samochodu został wyrzucony w górę. Wykonawszy na wysokości kilkunastu metrów salto mortale, runął w dół.

Tymczasem zatrzymano pociąg, który pokryty obmarznięłym mlekiem wlókł szczątki samochodu wraz z pomocnikiem szofera na przestrzeni 5oo metrów. W szczątkach samochodu tkwiła zmasakrowana postać pomocnika kierowcy, z którego strumieniami spływała krew z mlekiem.

Przybyli na miejsce katastrofy okoliczni mieszkańcy niezwłocznie pospieszyli z pomocą ciężko rannemu pomocnikowi szofera. Przewieziono go w stanie beznadziejnym do szpitala w Gdyni.

Wyrzucony z samochodu kierowca wyszedł z katastrofy bez szwanku. Straty są bardzo duże. Oprócz rozbitego samochodu, na całej przestrzeni półkilometrowej na której parowóz wlókł szczątki maszyny, zostały połamane urządzenia sygnalizacyjne i zwrotnice kolejowe.

Widmo szubienicy na Pomorzu.

Przez długi czas na Pomorzu i Ziemi Gdańskiej grasowali groźni bandyci—Władysław Frankiewicz i Klemens Kotłowski.

W listopadzie 1935 r. dokonali oni włamania do sklepu jubilerskiego Marxa, skąd skradli znaczną ilość biżuterii wartości 5000 guldenów.

Bandyci w ucieczce do Polski, natknęli się na granicy na strażnika, którego zasypali gradem kul. Strażnik cudem tylko uniknął śmierci.

Ze skradzioną biżuterią bandyci udali się do Bydgoszczy i ukryli się w mieszkaniu swych przyjaciół przy ul, Melchiora Wierzbickiego. Tam zostali zaskoczeni przez policję. Z bronią w ręku, bez przerwy się ostrzeliwując, zbiegli w bieliźnie przez okno. W czasie pościgu ujęto tylko Kotłowskiego, Frankiewicz zbiegł i przez długi czas wymykał się policji. W grudniu 1935 roku został wreszcie ujęty.

Obaj bandyci skazani zostali przez trybunał karny w Chojnicach na karę śmierci. Sąd apelacyjny w Poznaniu zatwierdził wyrok pierwszej instancji.

Bandytom przysługuje jeszcze kasacja do Najwyższego Sądu i odwołanie do łaski P. Prezydenta R. P.

Plaga wilków na Podkarpaciu.

Podkarpacie słowackie, na którym panuja silne zamiecie śnieżne, nawiedzone zostały plagą wilków. Rozzuchwalone zwierzęta podchodzą do osad ludzkich nawet w biały dzień. W nocy w wioskach położonych w pobliżu lasów, nie ustaje wycie krwiożerczych bestii, głodem doprowadzonych do wściekłości. W większych wioskach podkarpackich rolnicy, chcąc się uchronić przed pustoszeniem inwentarza żywego przez zgłodniałe stada wilków, zorganizowali warty nocne i dzienne, które często strzałami odpędzać muszą natrętnych i groźnych napastników.

W ostatnich dniach pod Filipcą wilki napadły w biały dzień na gospodarza udającego się saniami do lasu. Tuż pod lasem, stado 12 wilków rzuciło się na konie, które spłoszone wywróciły sanie i popędziły w las. Wilki rzuciły się za niemi. To uratowało gospodarza, który wydostawszy się z pod wywróconych sań, mimo silnych bólów wywołanych ogólnem potłuczeniem, pobiegł do wsi dla zorganizowania obławy na dzikie bestie. Chłopi z fuzjami ruszyli gromadą w stronę lasu. Po przybyciu na miejsce znaleziono już tylko ślady krwawej uczty — trochę kości z koni, pożartych przez wilki.

Wieczny Imperializm i zachłanność.

Historia Rosji Sowieckiej niczem nie odbiega od dziejów Rosji carskiej. Ta bowiem w ciągu swego istnienia od r. 1224 do 1917 wojowała ogółem 334 lata.

W tym czasie prowadziła z 25 krajami 80 wojen, trwających razem 650 lat!!

Wojska rosyjskie zdobyły zbrojnie 14 stolic, zaś w 10 przebywały w charakterze „sprzymierzeńców".

Do roku 1917 nie było ich tylko w Londynie, Oslo, Bernie i... Madrycie. Godni sukcesji władzcy sowieccy wyrównują tę lukę.

Dziś bowiem i Madryt przybywa do tej „pięknej" listy imperializmu. Ale nie tylko, Nie zapominajmy, że panowanie swe rozpoczęli bolszewicy od zaborczych wojen z Polską, krajami bałtyckimi, nieszczęsną Gruzją i Krajami Konfederacji Kaukazkiej itd.

Oczywiście imperializm ten odbywał się pod nowymi hasłami. A czyż to zmienia wynik? Nie! Przecież i Carowie zmieniali hasła, zależnie od czasu i okoliczności.

Piękny wynik tegorocznego „Tygodnia Miłosierdzia" na Pomorzu.

W ramach ogólnej akcji pomocy zimowej, pomorskie organizacje charytatywne zorganizowały z polecenia J. E. ks. biskupa dr. St. Okoniewskiego „Tydzień Miłosierdzia" na terenie Pomorza w dniach od 29 listopada do 6 grudnia ub. roku.

Organizacje charytatywne bardzo gorliwie zabrały się do dzieła, osiągając, jak wykazały dotychczasowe sprawozdania, bardzo piękny wynik.

W „Tygodniu" tym zebrano bowiem w gotówce: 17.165,11 zł. w naturaliach 14.730 kg żywności i 3.416 sztuk odzieży.

Powyższe fundusze osiągnięto drogą kwesty ulicznej i domowej oraz przez urządzenie imprez, kiermaszów, „ofiary fantowej" itp. Suma zebranych ofiar jest bardzo znaczna, o ile zważy się na pewne wyczerpanie społeczeństwa wobec częstego pukania do jego ofiarności.

To też Związek Towarzystwa Charytatywnych Diecezji Chełmińskiej spieszy złożyć serdeczne „Bóg zapłać" wszystkim organizacjom za ofiarną działalność i współpracę a społeczeństwu pomorskiemu za złożone dary.

Zebraną żywność przeznaczyły stowarzyszenia nasze w myśl hasła tegorocznego „Tygodnia Miłosierdzia" na akcję dożywiania bezrobotnych, którą prowadzą przez wydawanie w większych ośrodkach obiadów w t. zw. „Tanich Kuchniach".

Odzież zaś i pieniądze rozdano bezrobotnym i ubogim na „gwiazdkę".

Szaliki łódzkie dla Stanów Zjednoczonych

Łódź. Bawiący w Łodzi przed rokiem przedstawiciele szeregu amerykańskich firm importowych branży włókienniczej, nawiązali kontakt z producentami szalików wełnianych, które w roku ubiegłym stały się poważnym artykułem polskiego eksportu włókienniczego na rynek Stanów Zjednoczonych. Jedna z amerykańskich firm importowanych zakupiła w r. ub. szalików wełnianych na sumę przeszło 100.000 zł.

Ostatnio zawarto szereg większych tranzakcyj na dostawy, a w najbliższym czasie spodziewane są dalsze zlecenia odbiorców amerykańskich.

Wzruszający testament wieśniaka.

We wsi Wilamów, pow. tureckiego, woj. łódzkiego, zmarł gospodarz Stanisław Fraszczyk, pozostawiając po sobie następujący testament:

„Sporządzam sam testament własnoręcznie tak, jak mi serce i rozum dyktuje. Na mnie wypada 8 morgów ziemi, po dobrym namyśle, całość mego majątku rozpisuje na cztery równe części. Pierwszą część ofiaruję na Fundusz Obrony Narodowej, pozostałe zaś części na rodzinę i cele filantropijne. To jest wszystko, co w czasie mej choroby nie wychodziło nigdy mi z myśli. Teraz już jestem spokojny, gdy ten testament sporządziłem, proszę bardzo, kto weźmie tę sprawę w ręce, niech załatwi sprawiedliwie.

Złodziej oszalał na widok policjanta.

Dramatyczna walka w Warszawie.

Skazany na 6 miesięcy więzienia Stefan Durasiewicz (Solec 99), wezwany został do stawienia się, celem odbycia kary.

Gdy wezwaniu nie uczynił zadość, wysłano po niego z komisariatu posterunkowego.

Na widok policjanta Durasiewicz dostał ataku szału. Porwał siekierę i zaczął demolować urządzenie mieszkania, a następnie zamierzył się na przedstawiciela władzy.

Policjant wycofał się z mieszkania i telefonicznie wezwał pomocy plutonu policji w hełmach i pancerzach.

Szaleniec porąbał tymczasem wszystkie meble i rozbił piec, wyrzucając kafle na podwórze, poczym zaryglował drzwi.

Gdy przybył oddział policji, Durasiewicz wpadł na nowo w szał. Porwał na sobie ubranie i poranił się dotkliwie nożem.

Policjanci wyważyli drzwi i obezwładnili furiata, po czym przewieziono go karetką do więzienia.

Olbrzymie oficjalne udziały Francji i Niemiec w Targach Poznańskich.

Francja dąży do zniesienia kontyngentów, co się uwypukliło w inicjatywie zarysowującego się trójporozumienia handlowego między Francją, Wielką Brytanią i U. S. A., to też stanowi ona rynek handlowy o wzrastającym znaczeniu. Oficjalny udział Francji w Targach Poznańskich w roku bieżącym będzie największy, jaki Francja w Polsce w jakiejkolwiekbądź imprezie brała, stanowiąc zarazem udostępnienie tego rynku.

Zasada clearingu, istniejąca między Polską a Niemcami, stwarza z naszej strony konieczność wykorzystania wszekich możliwości importowych z Niemiec, albowiem są one równoznaczne z eksportem polskim do Niemiec, korzystającym z wysokiego poziomu cen wewnętrznych Rzeszy. Wachlarz produkcji obydwóch krajów, jaki oglądamy na Targach Poznańskich, stwarza ku temu coraz to nowe możliwości.

5 milionów na Kresach wschodnich wydali w ciągu roku turyści

Ogromne zainteresowanie turystów malowniczymi i pełnymi uroku Kresami wschodnimi wyszło na dobre i zwiedzającym i naszym rubieżom

W ub. roku zwiedziło Kresy 164.268 osób, z czego 98.000 przewiozły pociągi popularne Ligi popierania turystyki.

Licząc najskromniej, że każdy spędzając na Kresach tylko 4 dni, wydał po 7 zł dziennie otrzymamy około 5 milionów złotych, którymi zasilano obroty ziem wschodnich.

Czytajcie „Głos Lubawski"

4 doby w kąpieli.

Powszechny po wojnie pęd rekordomanii zdobył nową ofiarę. Według doniesień z Debreczyna 25-letni urzędnik Imre Boczkay postanowił pobić rekord pływania w wannie. W tym celu zawezwał do łaźni świadków którzy obserwowali wytrzymałość i odporność jego organizmu na 38°-wą temperaturę wody. Po 4 dniach i 4 nocach Boczkay opuścił w stanie zupełnego wyczerpania wannę. Pobił jedyny bądź co bądź rekord „kąpieliskowy". Obecnie leży ciężko chory w szpitalu.

PROGRAM RADIOWY.

Warszawa — sobota 23. I.

6.30—8.00 Audycja poranna 12.(3 Płyty 12.40 Dziennik południowy 12.50 Skrzynka rolnicza 14.30 Słuchowisko 15.00 Wiadomości gospodarcze 15.15 Koncert 16.00 Nasz program 16.10 Zycie kulturalne stolicy 16.15 Popularne melodie 17.00 Koncert solistów 17.50 Przegląd wydawnictw 18.00 Pogadanka aktualna 18.10 Wiadomości sportowe 18.20 Koncert reklamowy 18.45 Program na jutro 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą 19.30 Przy wieczornej herbatce 20.30 Nowości literackie 20.45 Dziennik wieczorny 21.00 Muzyka rozrywkowa z Włoch 22.00 Wesoła Syrena 22.30 Muzyka taneczna.

Warszawa — niedziela 24 I.

8.00 Audycja poranna 9.00 Transmisja nabożeństwa z Torunia 10 30 Słynni soliści (płyty) 12.15 Koncert Zrzeszenia Orkiestr i Chórów Robotniczych Transmisja z Sali Domu Katolickiego „Roma" 13.00 Koncert rozrywkowy z Berlina 14,30 Kwintet Stefana Rachonia 15.00 Fragment koncertu organizowanego przez Tow. Opieki nad Ociemiałymi 15.30 Audycja dla wsi 16.35 Sielanka dźwiękowa „Walczyki panny Ludwiki" 17.00 Koncert popularny z Krakowa 19 00 „Pietyzm i niedyskrecja w literaturze" — szkic literacki 19 20 Muzyka taneczna 21.00 Na wesołej lwowskiej fali 21.30 Recital wiolonczelowy 22.00 Koncert Orkiestry Tadeusza Seredyńskiego 23.00 Muzyka taneczna.

Warszawa — poniedziałek 25 I.

6.30 Audycja poranna 11.30 Audycja dla szkół 12.03 Koncert Orkiestry Mandolinistów 15.15 Koncert rozrywkowy 15.55 Wszystkiego po trochu 16.30 Cyganie w muzyce — koncert 17.00 Polak inicjatorem socjologii roślin — odczyt 17.15 Recital skrzypcowy 18.50 „Przywłaszczenie" felieton prawno-społeczny 19.00 Audycja strzelecka 19.30 Mała Orkiestra P. R. 21.00 Wieczór Fraszek 21.30 Józef Haas „Dzień i noc" suita na sopran i orkiestrę kameralną 22.10 Muzyka taneczna.

GIEŁDA ZBOZOWA

	Poznań, 21. 1.	Bydgoszcz, 16. 1.
Zyto	22.30—22.60	23.25—23.50
Pszenica	27.00—27.25	27.50—28.00
Jęczmień browarowy	25.25—26.25	25.00—26.50
Owies	19.00—19.50	18.00—18.50
Łubin niebieski	12.75—13.25	10.50—11.50
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	—	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—24.00
Koniczyna czerw. sur.	80.00-100.00	80.00-100.00
Koniczyna biała	80.00-115.00	90.00-125.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.

Ogłoszenie
o przystąpieniu do parcelacji.

Starostwo Powiatowe Tczewskie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przystępuje do

parcelacji

następujących majątków położonych w powiecie tczewskim:

1. Zajączkowo 242,41 ha.
2. Rościszowo 196,00 ha.
3. Kuchnia 114,57 ha.

Chcących nabyć ziemię z tych majątków wzywa się do złożenia przepisowych zgłoszeń do **Starostwa Pow. w Tczewie do dnia 9-go lutego 1937 r.**

Zgłoszenia złożone po oznaczonym terminie nie będą uwzględnione.

Zgłoszenia o nabycie ziemi nie podlegają opłatom stemplowym.

Druki zgłoszeń można otrzymać bezpłatnie w Starostwach Powiatowych.

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Za Starostę Powiatowego:
(—) **Soczkiewicz**, Komisarz Ziemski.

Ogłoszenie
o przystąpieniu do parcelacji

Starostwo Powiatowe Starogardzkie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że przystępuje do

parcelacji

następujących majątków położonych w powiecie starogardzkim:

1. Kokoszkowy 295,25 ha.
2. Starogard Szlach. 52,47 ha.
3. Nowawieś 59,97 ha.
4. Szpęgawek 153,32 ha.

Chcących nabyć ziemię z tych majątków wzywa się do złożenia przepisowych zgłoszeń do **Starostwa Powiatowego w Starogardzie do dnia 9 lutego 1937 r.**

Zgłoszenia złożone po oznaczonym terminie nie będą uwzględnione.

Zgłoszenia o nabycie ziemi nie podlegają opłatom stemplowym.

Druki zgłoszeń można otrzymać bezpłatnie w Starostwach Powiatowych

Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Za Starostę Powiatowego
(—) **Soczkiewicz**, Komisarz Ziemski.

Rok IV. Nr. 3

Dodatek Rolniczy

EWANGELIA

na niedzielę III po Trzech Królach

zapisana u św. Mateusza rozdz. 8, w. 1—13.

W on czas: gdy Jezus zstępował z góry, szły za Nim mnogie rzesze. A oto zbliżył się trędowaty, i oddał Mu pokłon, mówiąc: Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. I wyciągnąwszy rękę, dotknął się go Jezus, mówiąc: Chcę, bądź oczyszczon! I natychmiast uleczył go z trądu. Rzekł mu nadto Jezus: Uważaj byś nikomu nie mówił; lecz idź, okaż się kapłanowi, i złóż ofiarę, jaką przepisał Mojżesz dla ich świadectwa.

A gdy wchodził do Kafarnaum, przystąpił doń setnik i począł Go prosić, mówiąc: Panie! Sługa mój leży w domu porażony i bardzo cierpi Odrzekł mu Jezus: Ja przyjdę i uleczę go. Odpowiadając zaś setnik rzekł: Panie, nie jestem godzien, byś wszedł pod dach mój; ale rzeknij tylko słowo, a wyzdrowieje sługa mój. Boć i ja, człowiek podległy władzy, mam żołnierzy pod sobą; i gdy powiem temu „idź" — to idzie; a tamtemu: „pójdź" to przychodzi, a słudze memu: „czyń to" — to czyni. Słysząc to, Jezus zdziwił się i rzekł do otoczenia swego: Zaprawdę, powiadam wam, tak wielkiej wiary nie znalazłem w Izraelu. To też powiadam wam, że wielu przyjdzie od wschodu i od zachodu, i zasiędą z Abrahamem, Izaakiem i Jakóbem w królestwie niebieskiem; a synowie królestwa wyrzuceni będą precz do ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. A do setnika rzekł Jezus Idź! — i jakoś uwierzył, niech ci się stanie! — I w tejże godzinie sługa ozdrowiał.

Nauka.

Trąd w ewangelii to zawsze obraz grzechu a trędowaty to obraz człowieka grzesznego albo ludzkości nawiedzonej obrzydliwym trądem grzechu. Ludzie byli wobec strasznego trądu bezsilni. Leczył go tylko Pan Jezus, Bóg wszechmocny. A leczy zarówno nieuleczalny trąd duszy, to jest grzech. Ludzie brzydzili się trądem, od trędowatego uciekali, wykluczali go z obcowania ze sobą, nikt nie byłby miał odwagi dotknąć się jego ciała. Zbawiciel w dzisiejszej ewangelii czyni inaczej. Dotknął się trędowatego, okazując, że jemu trąd nic szkodzić nie może, i rzekł: „Chcę, bądź oczyszczony". I na to słowo wszechpotężne znika trąd z ciała. Wskazówka, że na wszechmocne słowo Chrystusa: „Ja cię rozgrzeszam", wyrzeczone ustami jego zastępcy, kapłana, znika z duszy trąd grzechu.

Niech będzie uwielbione to miłosierdzie Jezusa! Pokazuje się ono i w drugim cudzie dzisiejszej ewangelii. Setnik prosi o uleczenie sługi ciężko chorego. A miłosierne serce Zbawiciela nie odmawia prośbie. Wynagradza w ten sposób dziwną wiarę, ufność i pokorę setnika. A nie uzdrawia sługi bezpośredniem dotknięciem jak trędowatego. Nie, jego cudowna moc równie skutecznie działa zdaleka, „Idź, — powiada — a jakoś uwierzył niech ci się stanie". Setnik przyszedłszy do domu, zastał sługę zdrowego, uleczonego Boską mocą Jezusa Chrystusa.

Karnawał pod znakiem Bachusa.

Karnawał staropolski odbywał się wybitnie pod znakiem Bachusa (Bakchusa), który „rozwesela świat, żal odpędza, sen daje przyjemny i wiąże ludzi węzłami przyjaźni", Bachusa, co „z piersi poety, winem rozgrzanych stado wierszy, jak wróble wypędza do lotu". To też dźwięki ochoczej muzyki i wesołe dzwonienie kielichów przy ucztach karnawałowych w dawnej Polsce, łączyły się z rytmem różnych piosenek biesiadnych, improwizowanych nieraz przy stole pod wpływem wypitego trunku.

Kielichy krążyły po stole często gęsto i wznosiły się ochoczo w górę, przy strzelaniu z biczyska i gromkich muzykanckich wiwatach. Spełniano przytym zdrowie Rzeczypospolitej, obojga królestwa, biskupów, znacznych gości, gospodarzy, pięknych pań, kończąc wylanym „Kochajmy się".

Staropolskie odwieczne napoje; złocisty miód, musujące piwo, szlacheckie czy klasztorne, owsiane czy marcowe były trunkiem codziennym, poślednim. Na większe festy i mięsopustne bankiety wyciągano specjały z apteczki i zapasy z bogatej piwnicy.

Stały już bowiem od wielu miesięcy w dworskiej spiżarni, ręką skrzętnej gospodyni przyrządzone, w butelkach kształtnych, pięknie rżniętych, kolorowe wiśniaki i jabłeczniki. Stały wyklarowane wspaniałe wódki alembikowe, korzeniami i zielem pachnące; kminkówka, anyżówka, piołunówka, cynamonka. Stały likwory brzoskwiniowe, ananasowe, pomarańczowe i różane, oraz zagraniczne esencje, sprowadzane z Francji lub Gdańska. Na Litwie zasię kochano się w czystej, starej żytniówce, od której „oko bielało".

A z piwnicy wytaczano ciężkie beczki, omszone pleśnią gąsiory i butelki. Znano i pito wina przeróżne. Wina francuskie traktowane były z lekceważeniem, dobre były dla niewiast lub dla słabowitych. Porządnego gościa traktować nimi nie uchodziło i trzeba było częstować węgrzynem lub starym wytrawnym tokajem. Była też w zapasie i słodka małmazja, pachnąca słońcem dalekiego Południa, Sycylii, Grecji, Hiszpanii, sprowadzana za drogie pieniądze przez kupców.

Pito wiele, ale też głowy były wówczas tęgie. Wielce sobie ową wytrzymałość biesiadną chwalono i ceniono. Ale zdarzały się też wypadki nadużywania trunków, że szkodą dla spokoju publicznego, zwłaszcza, gdy przyszedł ogólny upadek moralny.

Postępowanie właścicieli zwierząt
przy pojawianiu się zaraźliwych chorób zwierzęcych.

Zaraźliwe choroby zwierzęce niekiedy czynią ogromne spustoszenie wśród gospodarstw hodowlanych. Choroba zaraźliwa powstaje na skutek dostania sie do organizmu zwierzęcego niewidocznych gołym okiem a czasem nawet pod najbardziej powiększającym szkłem drobnoustrojów, wywołujących w nim zmiany chorobowe często śmiertelne i przenoszące się na inne zwierzęta tego samego gatunku lub innego, jak również — w niektórych przypadkach — i na człowieka. Ponieważ — jak wspomniałem — gospodarstwo narodowe ponosi wielkie straty w czasie szerzenia się chorób zaraźliwych, przeto Państwo przez państwowych lekarzy weterynaryjnych zwalcza z urzędu te choroby, wynik czego zależny jest w dużej mierze od współdziałania i uświadomienia zainteresowanych szerokich rzesz hodowców i rolników.

Ażeby nie dopuścić do rozszerzania się choroby zaraźliwej na sąsiednie zagrody, a nawet okolice, należy natychmiast przy najmniejszym nawet podejrzeniu o zarazę w oborze, w stajni czy chlewni, zawiadomić o tym właściwe władze. O wiele bowiem łatwiej i pewniej jest zdusić chorobę w zarodku, aniżeli po rozszerzeniu się na inne zagrody a czasem wsie i powiaty. Mimo największej ostróżności i pielęgnacji zwierząt, choroby zaraźliwe nieraz bardzo dotkliwie dają się we znaki właścicielom zwierząt i dlatego Państwo za zgładzone na polecenie władz lub padłe zwierzęta na chorobę zaraźliwą wypłaca właścicielom ich odszkodowania i zapomogi, ale tylko wtedy, gdy właściciel wypełni ściśle następujące przepisy.

Pierwszym warunkiem, od którego wypełniania zależy otrzymanie pomocy materialnej od Państwa za chore lub padłe zwierzę, jest zgłoszenie wybuchu zarazy w ciągu 24 godzin, przy czym zgłoszenie musi nastąpić przed śmiercią zwierzęcia. Jedynie w wypadkach chorób o przebiegu bardzo gwałtownym i kończących się śmiertelnie, a to wąglika, szelestnicy, zarazy dziczyzny i bydła rogatego, zgłoszenie może wyjątkowo nastąpić także po padnięciu zwierzęcia.

Drugim warunkiem jest zgłoszenie o wybuchu zarazy we właściwym urzędzie, a więc albo u sołtysa, albo u wójta, względnie na posterunku P. P. lub w Starostwie. Przy dokonywaniu zgłoszenia pamiętać należy, aby zawiadomić o każdym wypadku nietylko zachorowania, ale nawet o wypadku wzbudzającym podejrzenie zachorowania na chorobę zaraźliwą z kategorii chorób zaraźliwych, objętych obowiązkiem natychmiastowego zgłoszenia.

Obowiązkowi zgłoszenia chorób zaraźliwych podlegają nietylko właściciele zwierząt, ale też ci wszyscy, którzy czy to z powodu swego urzędu czy zawodu mają styczność ze zwierzętami. A więc wójtowie sołtysi i urzędnicy gminni jeżeli podczas sprawowania swoich czynności urzędowych zauważą u zwierząt objawy nasuwające podejrzenie choroby zaraźliwej, a też lekarze weterynaryjni i niżsi urzędnicy rzeźniani na skutek styczności ze zwierzętami przy spełnianiu swoich czynności zawodowych.

Lista chorób objętych obowiązkiem zgłaszania:

1. Księgosusz;
2. Wąglik;
3. Szelestnica;
4. Zaraza płucna bydła rogatego;
5. Zaraza dziczyzny i bydła rogatego;
6. Gruźlica bydła rogat. w postaci otwartej
7. Pryszczyca;
8. Nosacizna zwierząt jednokopytnych;
9. Zakaźna niedokrwistość koni (anemia;
10. Influenca koni (ale tylko w obszarze województwa pomorskiego i poznańskiego);
11. Zaraza stadnicza koni;
12. Otręt koni i bydła rogatego;
13. Swierzb zwierząt jednokopytnych i owiec;
14. Ospa owiec;
15. Wścieklizna psów, kotów i innych zwierząt;
16. Pomór i zaraza świń;
17. Rożyca świń;
18. Pomór i cholery drobiu.

W urzędach przyjmujących zgłoszenia o wybuchu zarazy względnie podejrzenia o nią są druki zatytułowane: „Zgłoszenia zaraźliwej choroby zwierzęcej“ w których są rubryki dotyczące objawów chorobowych względnie zmian pośmiertnych wypełniane przez przyjmującego zgłoszenie. Dla tego zgłaszający powinien — idąc zgłosić chorobę — zapamiętać znamiona pojawiającej się choroby. Skoro właściciel chorego zwierzęcia spełnił obowiązek zgłoszenia, wówczas musi w zagrodzie zapowietrzonej przeprowadzić następujące czynności zapobiegawcze.

1) zwierzęta chore zupełnie odosobnić od zwierząt zdrowych;
2) nie wypuszczać poza obręb swej zagrody żadnych zwierząt;
3) nie dopuszczać do pomieszczenia zwierząt żadnych obcych osób za wyjątkiem organów władz i lekarzy weterynaryjnych;
4) zwierzęta padłe przechowywać w miejscach odosobnionych z zachowaniem wszelkich środków ostrożności aż do czasu przybycia urzędowego lekarza weterynaryjnego;
5) na zwierzętach chorych lub podejrzanych o chorobę zaraźliwą nie dokonywać żadnych zabiegów krwawych, a zwłaszcza nie upuszczać krwi i nie dorzynać. Zaś z padłych zwierząt skóry nie zdejmować.

W razie nie przestrzegania tych przepisów nietylko traci się prawo do ewentualnej zapomogi czy odszkodowania, ale nawet można być ukaranym. Pomoc materialna Państwa dla poszkodowanych właścicieli wyraża się albo w formie odszkodowania, albo w formie zapomogi. Odszkodowanie wypłaca Państwo wtedy, gdy zwierzęta zgłoszono na zarządzenie władz państwowych, a ponadto w wypadkach strat poniesionych wskutek zarządzonych przez Państwo szczepień, trzebień i innych zabiegów, o ile oczywiście śmierć zwierzęcia pozostaje w związku przyczynowym z przeprowadzonymi zabiegami.

Warunki należenia do Pomorskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej.

Pytanie. Chcąc podnieść dochodowość mego gospodarstwa, mam zamiar hodować materiał zarodowy świń. Proszę o podanie, czy w razie zaprowadzenia chlewni zarodowej, mogę liczyć na pośrednictwo P. I. R. w sprzedaży wyhodowanego materiału, ponadto proszę o podanie warunków przystąpienia do Zw. Hod. Trzody Chlewnej.

Odpowiedź. Zgodnie z § 9 p. b. Statutu Pomorskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej, — „członkiem zwyczajnym może zostać każdy hodowca, posiadający trzodę chlewną zakwalifikowaną przez odpowiednie o r g a n y Związku, jako nadającą się do księgi zarodowej trzody chlewnej". Poza tym wymagane jest posiadanie odpowiednich warunków do prowadzenia hodowli, wyszczególnionych w rozporządzeniu wykonawczym Min. Roln. i R. R. z dn. 16. III. 1935 do ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, owiec i trzody chlewnej z dn. 5 III. 1936 r.

Członków zwyczajnych przyjmuje zarząd Związku na m^cy pisemnego podania, podpisanego przez kandydata. Odmowa przyjęcia na członka nie wymaga uzasadnienia. Podanie, z wyszczególnieniem wielkości (w ha) posiadanego warsztatu rolnego, należy kierować do Pom. Zw. Hod. Trzody Chl. w Toruniu, ulica Sienkiewicza nr. 10.

Opłaty na rzecz Związku są następujące: 1) licencja sztuki 4 zł; 2) rodowód 3 zł; 3) roczna składka od sztuki 2 zł; 4) kontrola użytkowości macior — rocznie od sztuki — 3 zł (jednakże minimalna roczna składka od sztuk zalicencjonowanych nie może być niższa niż 10 zł dla gospodarstw poniżej 50 ha, 30 zł dla gospodarstw powyżej 50 ha; hodowle włościańskie (poniżej 50 ha) nie mogą utrzymywać obok macior zarodowych, maćior użytkowych); 5) księga zarodowej trzody chlewnej prowadzona na miejscu: mała — 2 zł, duża — 6,50 zł; 6) bloczek metryczek 0,50 zł.

Chlewnie zarodowe otaczane są stałą opieką fachową inspektora hod. trz. chl. P. I. R. Pośredniczeniem w kupnie i sprzedaży materiału zarodowego zajmuje się Biuro Związku.

Ziemiaki-sadzeniaki rakoodporne.

Pytanie. Kółko Rolnicze w Pączewie chce nabyć wspólnie ziemiaki rakoodporne. Ponieważ są nam nieznane odmiany, prosimy uprzejmie o odpowiedź;

1) Najodpowiedniejsze odmiany (jadalne)?

2) Jakiej gleby wymagają?

3) Gdzie je można nabyć w najbliższej okolicy (Pączewo posiada ziemię piaszczystą i średnio gliniastą).

4) Czy obowiązany jest każdy w bieżącym roku nabyć ziemiaki rakoodporne, jeżeli tak, czy w ograniczonej ilości.

Odpowiedź. Jako odmiany jadalne ziemniaków rakoodpornych można polecić:

a) Ziemiaki o miąższu żółtym:

1) Ziemniaki Preussen Modrowa, wymagają gleby średniej gliniastopiaszczystej wzgl. piaszczystej w dobrej kulturze. Ziemiaki te są w typie podobne do ziemniaków Industria Modrowa, mają miąższ troszeczkę mniej żółty, a wymagania glebowe skromniejsze od ziemiaków Industria. Jest to smaczny ziemiak jadalny, chętnie kupowany dla Gdańska.

2) Apulia Modrowa, ziemniak świeżo wyhodowany, żółtomięsny, b. smaczny. Wymaganie glebowe podobne do wymagań ziemniaków Preussen Modrowa.

3) Ziemiaki Ackersegen Böhma, odmiana b. plenna, jednak gorsza w smaku od ziemniaków Preussen oraz Apulia, zwłaszcza na jesieni. Wymaga gleby gliniasto-piaszczystej wzgl. piaszczystej w dobrej kulturze. Wrażliwe na t. zw. plamistość rdzawą, co u ziemniaków jadalnych należy uważać za wielką wadę.

b) Ziemniaki o miąższu białym:

1) Hetman, ziemniak jadalny i pastewny w smaku podobny do ziemniaków Silesia wzgl. Model, choć mniej sypki. Wymaga gleby dość dobrej, chociaż i na ziemiach lżejszych, lecz będących w kulturze, daje dobre plony.

Poza tym jest cały szereg odmian białomięsnych, które mają mniejsze znaczenie jak ziemniaki jadalne, natomiast są b. plennymi i mogą służyć jako ziemniaki pastewne wzgl. przemysłowe, jak np.:

1) Kmieć, ziemiak pastewny, b. plenny o małych wymaganiach glebowych;

2) Pepo, tak samo plenny, wymagania glebowe średnie, b. chętnie kupowane na eksport do Portugalii i Włoch;

3) Jubel Richtera, wymaga gleby średniej;

4) Hindenburg, wymaga gleby średniej;

5) Parnassia, ziemniak o wysokiej zawartości skrobi, a więc nadający się dla gorzelni. Wymagania glebowe średnie.

Wyżej omawiane odmiany ziemniaków zakwalifikowanych przez Pomorską Izbę Rolniczą, można nabyć (podaję najbliższą okolicę Pączewa)

1) Preussen Modrowa — maj Rakocin pow. Starogard; maj. Kokoszkowy pow. Starogard;

2) Apulia Modrowa — maj. Gwiździny pow. Lubawa.

3) Ackersegen Böhma — p. Lewicki, Bobowo pow. Starogard; p. Dunaj, Starogard szlach pow. Starogard; p. Górski, Mirotki pow. Starogard; maj. Rokocin pow. Starogard; maj. Hermanowo pow. Starogard.

W myśl zarządzenia Pana Starosty w Starogardzie, winni rolnicy w gminach objętych tym zarządzeniem, na wiosnę 1937 r. obsadzić wszystkie grunta położone bliżej, aniżeli 100 mtr. od zabudowań, a przeznaczone pod uprawę ziemniaków, oraz t. zw. ogrody, będące stale pod uprawą ziemniaków, ziemniakami rakoodpornymi.

Ponieważ od r. 1939 będzie wolno w tych gminach uprawiać tylko ziemniaki należące do odmian rakoodpornych, winni rolnicy zakupić w roku bieżącym taką ilość sadzeniaków rakoodpornych, ażeby z tej ilości mogli w ciągu dwuch lat wyprodukować ilość ziemniaków, wystarczającą do sadzenia w r. 1939 na wszystkich gruntach, które w danym gospodarstwie mają być uprawiane pod ziemniaki.

Przez wydanie zarządzenia w tej formie, że rolnicy w b. r. muszą wysadzić tylko pewną ilość sadzeniaków rakoodpornych i mogą je sobie w ciągu lat 1937 i 1938 rozmnażać, rolnicy nie są narażeni na wielkie wydatki, gdyż muszą nabyć tylko drobne ilości ziemniaków, stosownie do wielkości gospodarstwa.

Przez słoneczne wzgórza Katalonii.

Całe pogranicze francuskie od strony Hiszpanii, po drugiej stronie potężnego łańcucha Pirenejów, pełne jest uciekinierów z całej prawie Katalonii, a głównie z Barcelony. Piękna ta i malownicza stolica, Katalonii, od kilku miesięcy bowiem znajduje się w rękach bolszewików, którzy zniszczywszy część miasta, podcięli jego życie umysłowe i tępią dziś przedewszystkim bez litości każdy odruch wiary i pobożności wśród ludności.

Dzisiejsza Barcelona, z której udało mi się wydostać na francuską stronę, to już nie to samo wesołe i pełne uroku miasto, jakie było przed rewolucją. Ruch na ulicach zmalał w podpadający sposób, słynne „ramble" (aleje) w porze wieczornej znacznie opustoszały, nie widać już tego żywiołowego ruchu i wesołości co dawniej, w kawiarniach znacznie mniej ludzi, a na twarzach wielu mieszkańców odbija się wyraz jakiegoś dziwnego smutku i przygnębienia Katolicka ludność straciła przede wszystkim ostoje wiary i pociechy, gdyż większość kościołów jest zniszczona pożarem, ostała się jedynie stara katedra gotycka w śródmieściu, którą bolszewicy jakoś zachowali, traktując ją jako zabytek kultury narodowej.

Nic też dziwnego, że znajdują się liczne jednostki, pragnące wyrwać się z tego piekła bolszewickiego. Aczkolwiek granica Katalonii od strony francuskiej jest ostro strzeżona, potężne Pireneje ze swymi romantycznymi wąwozami, przesmykami górskimi, z całą swoją dziką przyrodą — dają dużo możliwości do nielegalnego przejścia przez granicę. Pierwszą stacją dla uciekinierów jest naturalnie Tuluza.

Na drodze z Barcelony do gór pirenejskich a później do Francji, jest słynna hiszpańska góra Monssorat. Stoi samotnie wśród całego pasma słonecznych wzgórz. Roztacza się z niej wspaniała panorama, w jasny dzień widać nawet odległą o 35 kilom. Barcelonę, miasto, z którego w spokojnym czasie tysiące pielgrzymów wyjeżdżało, aby odwiedzić tę hiszpańską Częstochowę i pokłonić się cudownej Madonnie z góry Monserrat.

Dziś w czasie rewolucji, gdy w Barcelonie działa trzecia międzynarodówka, zwalczająca religię i niszcząca kościoły — trudno się dostać do tego cudownego miejsca. Nie widać już masowych pielgrzymek, samochodów i wielkich autobusów, ciągnących z trudem rzesze pobożnych turystów na górę Monserrat, ale nie brakuje poszczególnych czcicieli „Czarnej Madonny", która w takim cudownym otoczeniu obrała swą siedzibę i stąd od wieków króluje narodowi hiszpańskiemu.

Pamiętam tę Jasną Górę hiszkańską jeszcze z tych czasów, kiedy ona była dostępną dla wszystkich, kiedy Hiszpania cieszyła się jeszcze tradycią pierwszego państwa katolickiego w Europie, a cudowny obraz na górze Monserrat był świętością nietylko dla Katalonii, ale ala całego półwyspu pirenejskiego. Pamiętam jeszcze na wysokości 1600 m. ten piękny krajobraz, którego obszerny horyzont obejmuje całą Katalonię, aż hen w stronę Saragossy i Samosierry, mających dla nas Polaków tyle bohaterskich wspomnień.

Na tej to górze. prawie nad przepaścią, wznosi się potężna bazylika „Morenety", gdyż tak lud hiszpański swą Patronkę nazywa. Bazylika posiada dwanaście kaplic. Wielki ołtarz stoi pośrodku prezbiterium, cały z białego marmuru. Tuż poza tabernakułem wznosi się piękny łuk triumfalny, okalający wysoko podstawę marmurową. Na niej znajduje się tron, na którym spoczywa wizerunek „Czarnej Madonny".

Pod klasztorem znajduje się mała osada z kilku domów złożona. Kilka jadłodajni i sklepów z pamiętnikami dopełniają całości osady. Jeszcze pół roku temu panował tu ruch ożywiony turystów i pielgrzymów, podobnie jak w innych miejscach odpustowych.

Czy dojdzie do realizacji ważnego postulatu rolniczego.

Jednym z najważniejszych postulatów organizacyj rolniczych z ostatnich lat kilku, a nawet może kilkunastu, jest postulat komasacji obciążeń podatkowych. W obecnym labiryncie ustaw, rozporządzeń, instrukcyj itd., dotyczących podatków państwowych i komunalnych rolnicy stracili zupełną orientację, co muszą płacić i kiedy w jakich granicach itd. Prawdą jest, jak to określił na wielkiej Naradzie Gospodarczej ówczesny prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, iż podatek stał się dla rolnika, jakoby zjawiskiem siły wyższej, tak jak deszcz, śnieg, nieurodzaj itd., na który rolnik nie ma żadnego wpływu.

Otóż taki stan rzeczy musi czym prędzej ustać. Jak się dowiadujemy z ramienia organizacyj rolniczych został opracowany projekt ustawy, komasujący wszystkie podatki państwowe i komunalne, pobierane na podstawie państwowego podatku gruntowego w ramach jednej ustawy, określającej dokładnie granice maksymalnie dopuszczalnych obciążeń komunalnych. Projekt ten wniósł do Sejmu p. poseł Mirski.

Czy projekt ten zostanie uchwalony, trudno powiedzieć. To jedno pewne, iż wejście jego w życie ułatwiłoby ogromnie orientację i wprowadziłoby uproszczenie rachunkowości w urzędach skarbowych i samorządowych.

Majątek b. ministra rolnictwa poszedł pod młot.

„Dziennik Pomorski" donosi z Tucholi: W dniu 20 grudnia drogą przymusowego przetargu, sprzedana została majętność Wielka Komorza, (za długi) o obszarze 3.000 mórg, własność dr. Leona Janta Połczyńskiego, b. ministra rolnictwa. Nabywcą jest Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Najsmutniejszym jest to, że na długi składa się m. in. robocizna robotników sezonowych sprowadzonych z innych dzielnic, a nawet z Małopolski w kwocie 1,500 zł. Z powodu niewypłaconych zarobków nie mogą wrócić do swych domów i siedzą w majątku przymierając dosłownie głodem. Kiedy robotnicy ci zaskarżyli swe pretensje, p. Połczyński wdał się w spór podnosząc czysto formalne zarzuty, a nadto zaprzecza wysokości pretensji, pomimo że je poprzednio uznawał.